

Stanisław Sawicki

[W odpowiedzi na list]

Ochrona Zabytków 53/1 (208), 114-115

2000

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

dr Lech Krzyżanowski
Warszawa, 14 XII 1999 r.

Redakcja „Ochrony Zabytków”

Profesor Stanisław Stawicki w dyskusyjnej nocy *Tumskie refleksje* („Ochrona Zabytków” 1999, nr 2, s. 183) zarzucił memu sprawozdaniu *Dyskusja o konserwacji malowideł ściennych* („Ochrona Zabytków” 1968, nr 3, s. 67–77) „staranne pominięcie” cytowanego w dyskusji zapisu z dziennika prac konserwatorskich w 1952 r. oraz „innych dyskutowanych sercem i troską autentycznych relacji”.

Wezwany po 31 latach do wyjaśnienia, informuję:

1. Obszerna relacja z 1968 r. dotyczyła krajowej dyskusji członków Sekcji Konserwacji ZPAP, po terenowym objeździe kilkunastu malowideł ściennych. Drugi punkt programu postawił problem: „czy i w jakim stopniu uzyskano trwałość i skuteczność zastosowanych metod i środków”.

2. W swym tekście zacytowałem między innymi wypowiedzi Bohdana Marconiego, Józefa Dutkiewicza, Jerzego Wolskiego, którzy ocenili nietrafne zabiegi konserwatorskie w Tumie. Na s. 70 swego tekstu polemizowałem z kie-

rownikiem prac tumskich, broniąc prawa także do krytyki decyzji technologicznych.

3. Pierwszy wniosek z dyskusji Sekcji Konserwatorskiej, który sformułowałem na 76 stronie mej relacji brzmi: „Rozpoczynanie konserwacji zabytków ruchomych w obiekcie, którego architektura nie jest doprowadzona do porządku, jest niecelowe, a nawet szkodliwe. Jeżeli istnieje pilna potrzeba — należy przeprowadzić doraźne zabezpieczenia”.

Będę zobligowany za publikację listu.

Z wyrazami szacunku,
Lech Krzyżanowski

Warszawa, styczeń 2000 r.

W odpowiedzi na list Pana dra Lecha Krzyżanowskiego

Z prawdziwą satysfakcją wspominam przyjazną i owocną współpracę Sekcji Konserwacji ZPAP (reprezentowaną przez moją skromną osobę) oraz Ośrodka Dokumentacji Zabytków (reprezentowanego przez Pana dra Lecha Krzyżanowskiego) związaną z organizacją Objazdu Konserwatorskiego zakończonego dyskusją w dniach 10–12 maja 1968 r. Celem tego objazdu było zapoznanie się ze stanem zachowania dwunastu obiektów malarstwa ściennego, które uprzednio zostały poddane zabiegom konserwatorskim. Ponad trzydziestoletni okres dzielący nas od tej pory nie powinien być jednak powodem do wyjaśnienia, które niczego nie wyjaśnia ani do informowania, które właściwie o niczym nowym nie informuje.

We wstępie do wydanego drukiem katalogu konserwowanych zabytków (*Program Objazdu Konserwatorskiego...*, Warszawa 1968, s. 4) Pan dr L. Krzyżanowski napisał m.in.: „powinna się znaleźć jednoznaczna odpowiedź — czy i w jakim stopniu autentyczna materia zabytku została utrwalona” oraz, że „objazd umożliwi sprawdzenie trwałości i skuteczności zastosowanych metod i środków” i „da on również okazję przekonać się (...) w jaki sposób służba konserwatorska potrafiła — poprzez właściwą opiekę — uszanować trud konserwatorów i środkiłożone na zabiegi konserwatorskie”.

Cel objazdu został przyjęty z aprobatą — *consensu omnium!* Dlatego też w przygotowanym przeze mnie wprowadzeniu do dyskusji (niezależnie od wystąpienia doc. K. Dąbrowskiego) w imie-

niu członków Sekcji Konserwacji jeszcze raz z naciskiem podkreśliłem dwa aspekty: „konserwację (manualną) zabytków i opiekę nad zabytkami”. Tę ostatnią rozumianą „jako stworzenie odpowiednich warunków, w których znajduje się obiekt zabytkowy, oraz stałą kontrolę stanu tego obiektu”.

W swoim sprawozdaniu (*Dyskusja...*, „Ochrona Zabytków” 1968, nr 3) Pan dr L. Krzyżanowski względnął co prawda ten drugi aspekt (jw., s. 76), cytując zresztą odnośny fragment w swoim liście, ale bynajmniej nie wskazał w sposób jednoznaczny adresata (adresatów), czyli winnych tego stanu rzeczy, którymi była ówczesna służba konserwatorska (Ministerstwo Kultury i Sztuki — biorąc ogólnie, Zarząd Muzeów i Ochrony Zabytków, Wojewódzki Konserwator Zabytków, Pracownie Konserwacji Zabytków i in).

„Staranne pominięcie” — dokładnie piszę: „(...) *te (...) i szereg (...) relacji zostały skrzętnie pominięte*”... — bolesnych faktów i faktycznych winowajców (rozumieć względy polityczne, którymi mógł albo musiał kierować się wtedy autor sprawozdania) oraz warunków atmosferycznych i związanych z nimi skutków powodzi w 1960 r. skłoniły mnie do parokrotnego już zabrania w tej sprawie głosu. Te słowa i relacje cytowała w czasie poobjazdowej dyskusji na podstawie osobiście prowadzonego Dziennika Konserwatorskiego z 1960 r. (a nie z 1952 r., jak mylnie podaje w swym liście L. K.) kierownik prac tumskich mgr Kalina Stawicka.

Podejmując jakkolwiek dyskusję należy dokładnie przeczytać to,

co zostało napisane, nawet „*dyskusyjną notę*” (?). Trudno bowiem powtarzać to, co już zostało raz (albo więcej razy) wyrażone słowem drukowanym lub nawet tylko wygłoszonym, choćby to było ponad trzydzieści jeden lat temu. Dobrze słuchając i dokładnie czytając, można by było dowiedzieć się (albo przypomnieć sobie), że nie tylko „*decyzje technologiczne*”, ale cały wyjazd do Tumu był dla zespołu konserwatorskiego obligatoryjny! Natomiast merytorycznej polemiki z kierownikiem prac konserwatorskich w Tumie, niestety, nie było! Znalazło się za to w sprawozdaniu nader dużo krytyki pod adresem konserwatorów wykonujących prace konserwatorskie. A przecież nie było to naszym, tzn. ZPAP i ODZ, głów-

nym celem, choć i taka krytyka powinna mieć zawsze miejsce.

Myślą przewodnią organizatorów objazdu była autentyczna troska i dobro zabytków, spontaniczny i czynny zarazem w nim udział (konserwatorów, historyków sztuki, pracowników naukowo-dydaktycznych z Krakowa, Torunia i Warszawy itp.). Należy również podkreślić życzliwość i wszechstronną pomoc Ośrodka Dokumentacji Zabytków, np. sfinansowanie wydania katalogu zwiedzanych zabytków. I to wszystko wspominam dzisiaj — nie tylko zresztą ja sam — z dużym sentymentem, życząc wszystkim nadal czynnym konserwatorom dzieł sztuki i służbie konserwatorskiej w całej Polsce takich pożytecznych objazdów obecnie.

Pozostaję z szacunkiem
Stanisław Stawicki

Sprostowanie

W ostatnim numerze „Ochrony Zabytków” (4/1999) do tekstu *Wybrana bibliografia dotycząca zabytków barokowych w Wielkopolsce* na s. 471 wkraśl się błąd w nazwie miejscowości. Powinno być: Puget-Tomicka W., *Kościół i klasztor panien bernardynek w Wieluniu. Przyczynek do dziejów architektury bernardyńskiej*, „Kwartalnik Architektury i Urbanistyki”, t. 8, 1963, nr 1, s. 41–61.

Autorce i Czytelników uprzejmie przepraszamy.